

Piękno przyrody. Maria Gołaszewska, Stanisław Ossowski i Mieczysław Wallis o krajobrazie

Problematyce krajobrazu – czy też, szerzej, przyrody – estetycy polscy poświęcali niezbyt wiele uwagi. W zgodzie z tendencją dominującą w estetyce światowej, swoje zainteresowania ograniczali oni do kwestii związanych ze sztuką. Co prawda Karol Libelt dużą część swojej pracy *Estetyka, czyli umniactwo piękne* (1848), będącej pierwszym polskim wykładem estetyki, poświęcił zagadnieniu piękna naturalnego, lecz późniejsi badacze nie poszli w jego ślady. Wzrost zainteresowania krajobrazem można odnotować w powstających licznie w pierwszych dwóch dekadach XX wieku pismach dotyczących ochrony przyrody (na przykład w dziełach Jana Gwalberta Pawlikowskiego), zakorzenionych między innymi w podejściu krajoznawczym, tzn. podejściu zainteresowanym pięknem lokalnych krajobrazów.

Uwagi na temat estetyki przyrody poczynione na marginesie głównych wywodów skoncentrowanych na działalności człowieka i ich rezultatach można znaleźć w pracach klasyków polskiej estetyki, Marii Gołaszewskiej, Stanisława Ossowskiego i Mieczysława Wallisa. Z jednej strony można je potraktować jako ilustrację dominującego do ostatniej ćwierci XX wieku sposobu rozpatrywania przyrody (krajobrazu) z punktu widzenia estetyki, z drugiej zaś – pokazują one, że ów gotowy gorset poglądów był zbyt ciasny i nie pozwalał uchwycić swoistości doświadczenia estetycznego przyrody.

1. Stanisław Ossowski

W swojej pracy *U podstaw estetyki* (1933) Stanisław Ossowski (1897-1963) zauważa, że choć zwykło kojarzyć się estetyczne doświadczenie przyrody z kulturą miejską, gdyż to właśnie oderwani od niej mieszkańcy miast okazują się najbardziej wrażliwi na jej uroki, należy uznać, że tego rodzaju doświadczenie jest uniwersalne, tzn. estetyczna wrażliwość na przyrodę cechuje ludzi bez względu na ich stopień zaangażowania w nią. Doświadczenie estetyczne przyrody niekoniecznie musi przy tym wiązać się z pozytywną oceną przyrody jako „ładnej” lub nie, bo może wynikać z poczucia bezpieczeństwa lub zagrożenia. Mogą w nim też uczestniczyć rozmaite skojarzenia.

Estetyczne doświadczenie przyrody jest – zdaniem Ossowskiego – uwarunkowane faktem, że przedmioty naturalne nie są dziełem kultury, tzn. nie są wytworem człowieka i jako takie nie mogą być łączone z niczyją intencją. W konsekwencji, muszą być one rozpatrywane inaczej, gdyż rozmaite kategorie estetyczne związane z wytworami kultury (sztuki) do nich nie przystają albo przystają jedynie połowicznie (np. kategoria oryginalności). Innymi słowy, dzieła sztuki mogą charakteryzować się pięknem „humanistycznym” – humanistycznym w takim sensie, że jest to piękno właściwe dla wytworów człowieka – podczas gdy twory przyrody mogą cechować się pięknem „antyhumanistycznym”. Między tymi dwoma odmianami piękna

rozciega się sfera piękna neutralnego, jest to piękno form i barw, którym zajmuje się estetyka eksperymentalna.

Ossowski zaznacza, że człowiek jest skłonny traktować przyrodę jak gdyby była sztuką, tym samym ją humanizując, tzn. rozpatrując ją zgodnie z takimi kategoriami jak, na przykład, celowość (charakterystyczna dla ludzkich działań i ich wytworów). Jednym z rodzajów humanizowania przyrody jest jej antropomorfizowanie (traktowanie jej niczym człowieka), które – wbrew temu, co mogłoby się wydawać – nie jest wyłącznie domeną kultur pierwotnych, ale stanowi istotny składnik doświadczeń estetycznych współczesnego człowieka. Człowiek antropomorfizuje przyrodę np. wówczas, gdy skupia się na jej właściwościach ekspresyjnych, tzn. uznaje, że pewne obiekty naturalne czy krajobrazy wyrażają stany emocjonalne (np. melancholijny krajobraz mazowiecki).

Analizując doświadczenia (przeżycia) estetyczne, Ossowski dochodzi do wniosku, że nie sposób wskazać takich doświadczeń, które byłyby właściwe albo wyłącznie sztuce, albo wyłącznie przyrodzie. Z tego względu, jego zdaniem, oddzielanie piękna sztuki od piękna przyrody jako dwóch przeciwstawnych odmian piękna nie jest właściwe, podobnie jak błędne jest sprowadzanie estetyki do – jak pisze – nauki o sztuce. Powody, dla których tak się dzieje, są pozafilozoficzne.

2. Mieczysław Wallis

W wydanym w 1968 roku tomie *Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931-1949* Mieczysław Wallis (1895-1975) niewiele miejsca poświęca estetyce przyrody, co jest o tyle zrozumiałe, że sztuka interesowała go również jako historyka i krytyka sztuki. Niemniej w pełni docenia on piękno przyrody, uważając, że toczone w przeszłości – zwłaszcza w XIX wieku – spory o to, czy piękno sztuki przewyższa piękno przyrody, czy odwrotnie są jałowe i pozbawione sensu, ponieważ te dwa te rodzaje piękna są niewspółmierne.

Zdaniem Wallisa przyrody można „używać” (tj. doświadczać) estetycznie zarówno pod postacią krajobrazów, widoków, złożonych z rozmaitych elementów, jak również pod postacią poszczególnych obiektów wyrwanych ze swojego naturalnego kontekstu. Spektrum wartości estetycznych, które można dostrzec w przyrodzie jest szerokie i rozciąga się od piękna i „śliczności” do charakterystycznej i estetycznej brzydoty oraz wzniosłości. Przyrody można przy tym doświadczać estetycznie na rozmaite sposoby, przy czym zasadniczo wszelkie doświadczenie estetyczne ma charakter zmysłowy, tzn. nakierowane jest na barwy, kształty, światła, głosy, ruchy i wonie. Doświadczenie to może polegać na prostym odbieraniu zmysłowych wrażeń, ale może też przeistaczać się w wpatrywanie lub wsłuchiwanie się – można, jak pisze Wallis, „wpatrywać” na przykład kształt postaci w profil góry (jak w legendzie o Giewoncie i śpiącym rycerzu) lub też „wsłuchiwać”, tzn. dostrzegać melodię (melodyjność) w szumie deszczu. W przyrodę można także się wzuwać, jak to ma miejsce wówczas, gdy doświadczamy jej jako wyposażonej w określone cechy (mocarność wiekowego dębu) albo charakteryzującą się określonym stanem emocjonalnym (wściekłość rozszalałego morza).

Przyrodę można wreszcie odczytywać symbolicznie, traktując jej elementy jako wyposażone w znaczenie (lilia jako symbol czystości).

Wallis podkreśla, że niebagatelną rolę w sposobie, w jaki doświadczamy przyrody odgrywa sztuka, będąca czynnikiem uwrażliwiającym nas na przyrodę. Wykształcenie artystyczne, tzn. znajomość sztuki (nie tylko przedstawień przyrody, ale wszelkich jej przejawów), stanowi pryzmat, który determinuje to, jak przyrodę postrzegamy. Inaczej zatem postrzega przyrodę ktoś, czyje oko „wyrobiło się” dzięki obcowaniu ze sztuką renesansową, inaczej ktoś, kto obcował ze sztuką barokową. Pierwsza osoba będzie dostrzegać te cechy przyrody, które odpowiadają stylowi renesansowemu, druga – „barokowe” cechy przyrody. W tym sensie sztuka narzuca dostrzegany przez nas „styl” przyrody – niektóre widoki są „jak z pocztówki”.

Wallis wskazuje także, że istnieją istotne różnice między dziełami sztuki a obiektami naturalnymi: dzieła sztuki są czasoprzestrzennie ograniczone (mają ramy, początek i koniec itd.), tymczasem obiekty naturalne są nieograniczone, bezkresne i jeśli zyskują jakieś ramy, to są to ramy narzucone im przez osobę, która ich doświadcza; dzieła sztuki oddziałują przeważnie na jeden określony zmysł (np. malarstwo na wzrok, muzyka na słuch), zaś obiekty naturalne (czy szerzej: przyroda) oddziałują na wszystkie zmysły jednocześnie.

W rezultacie Wallis dochodzi do przekonania, że piękno sztuki i piękno natury różnią się między sobą i trzeba się zgodzić, że jedni bardziej gustują w sztuce, inni – w przyrodzie.

3. Maria Gołaszewska

Spośród przywoływanych tu polskich uczonych najwięcej uwagi estetyce przyrody poświęciła w swych książkach (*Estetyka rzeczywistości, Poznanie i doznanie: eseje z estetyki ekologii, Święto wiosny: ekoestetyka – nauka o pięknie natury*) Maria Gołaszewska (1926-2015).

Przede wszystkim zauważa ona, że ze względu na walory estetyczne można w zjawiskach przyrody można rozróżnić krajobrazy, tj. nadrzędne całości, oraz poszczególne twory (ożywione i nieożywione oraz wielkie i małe). „Kwalifikacja” zjawiska jest istotna dla sposobu, w jaki go przeżywamy (doświadczamy) i ma wpływ na nasze estetyczne doznania. Gołaszewska rozróżnia dwa rodzaj piękna przyrody. Jedno związane jest z tym, co nazywana ono zafascynowaniem, tzn. z przeżyciem, które ma charakter bezrefleksyjny, nie jest ukierunkowane żadną wiedzą o tym, co doświadczane ani żadnymi artystycznymi skojarzeniami – w takim przeżyciu dostrzegamy struktury obecne w przyrodzie, które to struktury niejako same nam się narzucają (np. szachownica pól). W ten sposób, jej zdaniem, przeżywamy przede wszystkim krajobrazy. Drugi rodzaj piękna wiąże się z przeżyciem refleksyjnym, które ma miejsce wówczas, gdy człowiek świadomie poszukuje struktur w tym, czego doświadczają. Mówiąc inaczej, jest to taki rodzaj przeżycia, który strukturyzuje to, co przeżywane. Jeśli źródłem tych struktur jest sztuka, tzn. jeśli człowiek nakłada na przyrodę struktury, które zna ze sztuki, można mówić o „artystycznej rekonstrukcji natury”. Z tej perspektywy aforyzm Oscara Wilde’a, wedle którego natura naśladuje sztukę, jest słuszny. Sztuka nie jest jednak jedynym źródłem tego rodzaju schematów czy skojarzeń. Jednym słowem, przeżycie (doświadczenie) estetyczne

przyrody polega na tym, że albo doświadcza się struktur obecnych w niej, albo nakłada się na nią struktury znane skądinąd.

Gołaszewska podkreśla, że nie należy zapominać, iż doświadczenie przyrody jest zdecydowanie odmienne od doświadczenia sztuki – jest ono wielozmysłowe i obejmuje zaangażowanie cielesne (np. doświadczenie estetyczne gór wiąże się z cielesnym doświadczeniem wędrowania). Co więcej, przeżycie estetyczne przyrody nie jest skrępowane tak jak przeżycie dzieł sztuki, które wynikają z określonych intencji, stanowią realizację pewnej struktury itd. Przyrody można doświadczać estetycznie na nieskończenie wiele sposobów, co nie jest możliwe w przypadku dzieł sztuki.

Bogactwo możliwości estetycznego przeżywania przyrody jest, dla Gołaszewskiej, tym, co nadaje owym przeżyciom charakter estetyczny. Wymaga ono także przyjęcia określonej postawy. W odróżnieniu od codziennego, praktycznego nastawienia, w którym przedmioty ujmujemy jednoaspektowo, naiwnie przyjmując, że są one takie, jakimi nam się jawią, w przeżyciu estetycznym skoncentrowanym na zmysłowym wymiarze przedmiotów, przyjmujemy z kolei takie nastawienie, które pozwala nam dostrzec, że przedmioty możemy rozmaicie ujmować, dostrzegając ich nowe, niespodziewane aspekty lub funkcje. Przeżycie estetyczne jest zatem przeżyciem polegającym na otwarciu się na zmysłowe bogactwo przyrody.

Gołaszewska zauważa przy tym, że doświadczenie estetyczne przyrody humanizuje przyrodę w takim sensie, że pozwala dostrzec w przyrodzie, czyli sferze nie-ludzkiej, wartości podobne do tych, które tworzą sferę ludzką (kulturę). Zarazem jednak w doświadczeniu estetycznym przyroda humanizuje człowieka, tzn. doświadczenie przyrody, wymagając od człowieka porzucenia swej codziennej postawy, stwarza możliwość, aby człowiek przemyślał swoje miejsce w świecie.

Teorie Gołaszewskiej, Ossowskiego i Wallisa są godne uwagi ze względu na sposób, w jaki zostaje w nich ujęta kwestia relacji między doświadczeniem sztuki (kultury) i przyrody oraz kulturowych uwarunkowań doświadczenia tej drugiej. Zarazem jednak dają wyraz przekonaniu, że przyroda dostarcza – albo wymaga – odmiennych przeżyć (doświadczeń) estetycznych niż kultura wraz z jej wytworami. Dostrzeżenie tych zależności i różnic jest z kolei niezbędne do tego, aby, jak to postuluje Gołaszewska, zacząć się odnosić do przyrody z szacunkiem, dostrzegając w niej obszar, który jest podporządkowany w dużej mierze człowiekowi, niemniej nie pozwala nie dostrzegać swojej odrębności.

Mateusz Salwa

Literatura

Gołaszewska M. *Estetyka rzeczywistości*. Warszawa 1984.

Gołaszewska M. 2000. *Święto wiosny*. Kraków 2000.

Ossowski, S. *U podstaw estetyki*. Warszawa 1966.

Wallis, M. *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931-1949*. Kraków 1968.